

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, NIEDZIELA 16 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU

Nr 285 (1197)

„Ślubujemy walczyć o pokój” Odpowiedź prezydenta Piecka i premiera Grotewohla na pismo Generalissimusa Stalina

Do Generalissimusa J. Stalina.

W imieniu narodu niemieckiego wyrażamy Panu nasze gorące podziękowanie za wstrząsające i światowe znaczenie posiadające słowa, jakie skierowa Pan do nas w związku z utworzeniem Niemieckiej Republiki Demokratycznej i jej rząd.

Naród niemiecki podziwia konsekwentną politykę pokojową rządu radzieckiego, który w tak widoczny sposób przynosi narodowi niemieckiemu korzyści. Dziękuję on rządowi radzieckiemu, a przede wszystkim Panu raz jeszcze za deklarację ogłoszoną dnia 10 października przez Pańskiego najwyższego przedstawiciela w Niemczech — generała armii Czujkowa, na mocy której przekazano nam funkcje administracyjne w Niemczech; przez to umożliwiono powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W związku z Pańskimi wielkodusznymi słowami naród niemiecki potwierdza znów z naciskiem, że uznaje historyczną winę, jaka na nim ciąży z powodu napadu na socjalistyczny Związek Radziecki. Naród niemiecki uznaje szczerze zobowiązania, wynikające dlań z układu poczdamskiego, których wykonanie leży przede wszystkim w jego własnym interesie.

Naród niemiecki ze szczególnym wzruszeniem przyjął do wiadomości słowa, w których

Naród jugosłowiański walczy przeciw Tito

Mimo terroru policyjnego, panującego w Jugosławii, w narodzie wzrasta ruch oporu. W fabrykach coraz częściej zdarzają się strajki i starcia z policją. W okęgach górskich tworzą się jednostki ruchu oporu. Młodzież jugosłowiańska wstępuje do oddziałów partyzanckich i do nielegalnych organizacji podziemnych, aby walczyć ze zdradziecką kliką rządzącą.

To jest prawdziwa przyjaźń! Huta-gigant podarunkiem od Zw. Radzieckiego

W przeciągu najbliższych lat uruchomimy w Polsce olbrzymią hutę, mogącą produkować rocznie 1,5 miliona ton stali surowej, to jest więcej, niż wynosiła roczna produkcja całego hutnictwa polskiego przed wojną. Budowa tak gigantycznego zakładu hutniczego stała się możliwą tylko dzięki pomocy Związku Radzieckiego, który dostarczy Polsce pełnego wyposażenia tej wielkiej huty.

Z całego kraju

OPZNACZENIE MIN. MICHEJDY.

Dnia 15 bm. w sali Pompejańskiej Belwederu Prezydent Rzeczypospolitej udekorował za wybitne zasługi w służbie państwowej ministra zdrowia, ob. Tadeusza Michejdę, krzyżem komandorskim z gwiazdą orderu Odrodzenia Polski.

W uroczystości uczestniczyli: prezes rady ministrów, ob. Józef Cyrankiewicz, minister oświaty, ob. dr Skrzyszewski, minister komunikacji — ob. inż. Rabanowski, minister poczty i telegrafów — ob. prof. Szymanowski, oraz podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia ob. dr Sztachelski i dr Kożusz-nik.

ZWALCZAMY CHOROBY ZAWODOWE.

Fundusz czasów pracowniczych zaprojektował znaczne rozszerzenie akcji zapobiegaw-

określił Pan utworzenie pokojowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej jako punkt zwrotny w dziejach Europy. Umie on ocenić w pełni Pańskie stwierdzenie, że pokój w Europie uważać można za zapewniony, jeżeli narody radziecki i niemiecki wykażą swe zdecydowanie do walki o pokój z takim samym napięciem swych sił, z jakim prowadziły wojnę.

Ślubujemy, że uczynimy wszystko, aby poważne sły, których ucieleśnieniem jest Niemiecka Republika Demokratyczna, walczyły nadal ze wzmoczoną stanowczością o utrzymanie i utrwalenie pokoju.

Przy wykonywaniu tych zadań czerpie naród niemiecki siłę i ufność ze świadomości, że wielki naród radziecki, jego rząd i Pan osobiście nie odmawiają mu sympatii i czynnego poparcia. Ciepły ton Pańskich słów nie uszedł uwadze narodu niemieckiego.

Premier rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej
(→) OTTO GROTEWOHL.

Berlin, 14 października 1949 r.



Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej
(→) WILHELM PIECK

Na drodze do zbudowania jednolitych, niezależnych, demokratycznych i pokojów miłujących Niemiec i do zdo-bycia w ten sposób również sympatii i poparcia wszystkich narodów świata — naród niemiecki przez usta asze pozdrowia okrzyki chwałą naród radziecki, którego wola pokoju i osiągnięcia są dla niego światłem przy-kładem. Szczególnie serdeczne pozdrowienia i wyrazy podziękowań przesyła on rządowi radzieckiemu i jego mądrym, wielkodusznemu Wodzowi.

Historyczne słowa Stalina odbiły się potężnym echem również na terenie zachodnich Niemiec

Komitet Centralny KPD (Komunistycznej Partii Niemiec) ogłosił deklarację, podkreślając konieczność zrozumienia przez cały naród niemiecki historycznej doniosłości słów Stalina. Komunistyczna Partia Niemiec wyraża Generalissimusowi Stalinowi gorące podziękowanie za jego pismo do narodu niemieckiego. Komunistyczna Partia Niemiec uczy-ni wszystko, aby poprowadzić ludność Niemiec Zachodnich na drogę przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim, na drogę walki o pokój z całym obozem demokratycznym.

Agencja ADN donosi, że pismo Stalina odbiło się niezwykle głębokim echem również w Niemczech Zachodnich.

Posel Landtagu Nadrenii - Westfalii Wil-ligs oświadczył, że robotnicy Niemiec Zachodnich dążyć będą do podwojenia swych wysiłków w walce o pokój i zjednoczenie Niemiec.

Posel Ernest Geber, który jest przewodniczącym rady zakładowej jednej z wielkich kopalń Zagłębia Ruhry, oświadczył, że górnicy niemieccy nigdy nie zgodzą się na to, by ich wysiłek został wykorzystany przez podlegaczy wojennych i monopolistów. W wielu fabrykach, hutach i kopalniach Zagłębia Ruhry odbyły się spontaniczne zebrania, na których odczytano pismo Stalina. Robotnicy przyjęli słowa Stalina burzliwymi owacjami.

Wyniki Konkursu im. Fr. Chopina Pianiści radzieccy i polscy zajęli czołowe miejsca

W nocy z 15 na 16-go bm. ogłoszone zostały wyniki IV Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina.

Dwie pierwsze nagrody im. Prezydenta Rze-czypospolitej i Prezesa Rady Ministrów, w wysokości po 1 milonie zł. każda przyznano: BELI DAWIDOWICZ (ZSRR), HALINIE CZERNY - STEFAŃSKIEJ (Polska).

Drugą nagrodę Komitetu Ministrów dla Spraw Kultury w wys. 800 tys. zł. otrzymała BARBARA HESSE - BUKOWSKA.

Trzecią nagrodę Ministra Spraw Zagranicz-

nych (600 tys. zł.) — WALDEMAR MACISZEWSKI (Polska).

Czwartą nagrodę Ministra Kultury i Sztuki (550 tys. zł.) — JERZY MURAWŁOW (ZSRR).

Piątą nagrodę przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych (500 tys. zł.) — WŁADYSŁAW KĘDRA (Polska).

Szóstą nagrodę Komitetu Wykonawczego Roku Chopinowskiego (450 tys. zł.) — RYSZARD BAKST (Polska).

Siódmą nagrodę prezydenta m. st. Warsza-

Pamięci bohaterów

Przed siedmiu laty w Warszawie i jej najbliższej okolicy okupant hitlerowski stracił na szubienicach 50 więźniów Par-wiaka, którzy niemal wszyscy byli członkami Polskiej Partii Robotniczej lub Gwardii Ludowej.

Powieszenie 50 najlepszych synów klasy robotniczej miało być odwetem za zamach, który dokonany został na linię kolejową węzła warszawskiego i był jednym z największych sukcesów w walce z okupantem.

W przeddzień rocznicy ofiarnej śmierci tych bojowników o Polskę Ludową, w słoneczne popołudnie 15 bm. odbyła się na cmentarzu wojskowym w Warszawie podniosła uroczystość dla uczczenia pamięci straconych.

Koło tablicy pamiątkowej zebrały się rodziny poległych bohaterów, ich towarzysze broni, oraz liczni robotnicy i pracownicy warszawskich zakładów przemysłowych, którzy przybyli ze sztabandami w szeregach delegacji partyjnych i związkowych.

Orkiestra odegrała marsza żałobnego, po czym rozległy się dźwięki Międzynarodówki, symbolizującej zwycięstwo idei, o którą walczyli polegli. Pochyliły się czczone sztandary, spowite kirem. Wokół tablicy złożone zostały wieńce, świadczące o tym, że lud Warszawy nie zapominał tych, którzy walczyli o jego wolność i postęp.

Kanton zdobyty! 60 km przed Hong-Kongiem

Ubiegłej nocy chińskie wojska ludowe wkroczyły do Kantonu. W chwili obecnej 75 proc. terytorium Chin znajduje się w rękach Armii Wyzwoleńczej.

W Kantonie panuje zupełny spokój, sklepy są otwarte. Plakaty rozlepiane przez wkraczające wojska wzywają ludność do zachowania spokoju i prowadzenia normalnego życia.

Wojska ludowe, które wyzwoliły Kanton, znajdują się w odległości 60 km od brytyjskiej kolonii Hong-Kong.

Agencja Reutersa donosi, że oddziały powstańców antykomunistycznych ob-sadzają granicę brytyjskiej kolonii Hong-Kong na jej odcinku lądowym. Najważniejsza miejscowość na wschodnim odcinku tej granicy Sza-Tau-Kok znajduje się całkowicie w ręku oddziałów partyzanckich.

„Ostatni Etap” odnosi sukcesy w Meksyku

W największym kinie stolicy Meksyku odbył się — staraniem Polskiego Biura Informacyjnego — pokaz filmu „Ostatni Etap”. Na pokaz przybyło 3 tysiące osób. — Wśród publiczności obecni byli członkowie rządu z ministrem spraw zagranicznych Tello na czele oraz korpus dyplomatyczny.

Film spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem.

?? Dom na przedmieściu ??

czey przeciwko chorobom zawodowym w roku 1950.

W Łądku - Zdroju uruchomione zostaną ośrodki lecznicze wczesnych wypadków ołowicy. Wykorzystane zostaną do tego celu tzw. radocynne cieplice siarkowe, które ożywiają przemianę materii i działają skutecznie w wypadkach zatrucia matalami ciężkimi, jak np. ołów. Akcją tą objęci zostaną pracownicy hut cynku i ołowiu, fabryk akumulatorów, drukarni itp.

Górnicy i robotnicy kamieniołomów objęci zostaną leczeniem w kilku ośrodkach wypo-

czynkowych na Dolnym Śląsku. Poddani oni zostaną leczniczemu działaniu szczaw alkalicznych, które oczyszczają drogi oddechowe i zapobiegają tworzeniu się trwałych zmian pylicowych w płucach.

Ponadto górnicy oraz hutnicy, którzy cierpią na choroby reumatyczne, otrzymają specjalnie urządzony dom w Jastrzębiu Zdroju.

PMT WYKONAŁ PLAN 3-LETNI.

Do dnia 4 października rb. Polski Monopol Tytoniowy wykonał 3-letni plan produkcji. Do wykonania planu 3-letniego przez PMT, w znacznym stopniu przyczyniła się ofiarna postawa robotników, dobrze zorganizowane współzawodnictwo oraz coraz lepiej rozwijający się ruch racjonalizatorski wśród pracowników poszczególnych wytwórni.

wy (400 tys. zł.) — EUGENIUSZ MALININ (ZSRR).

Osmą nagrodę polskiego radia (350 tys. zł.) — ZBIGNIEW SZYMONOWICZ (Polska).

Dziewiątą nagrodę Państwowej Opery i Filharmonii w Warszawie (300 tys. zł.) — TAMARA GUSIEWA (ZSRR).

Dziesiątą nagrodę Związku Kompozytorów Polskich (250 tys. zł.) — REGINA MIERZANOW (ZSRR).

Jedenastą nagrodę Instytutu Fryderyka Chopina (200 tys. zł.) — REGINA SMENDZIANKA (Polska).

Dwunastą nagrodę Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki (150 tys. zł.) — TADEUSZ ZMUDZIŃSKI (Polska).

Falszerstwo i nadużycia utorowały drogę Moch'owi do stanowiska premiera

Minister spraw wewnętrznych w rządzie Queuille'a, Jules Moch, uzyskał w głosowaniu upoważnienie parlamentu do tworzenia rządu, czyli tzw. inwestyturę. Komunikat oficjalny oświadcza, że Moch otrzymał 311 głosów, pod czas gdy wymagana większość konstytucyjna wynosi 310 głosów. Na 534 deputowanych, biorących udział w głosowaniu 223 głosowało przeciw.

Jak z tego wynika, nowy premier francuski Moch uzyskał formalnie zaledwie 1 głos ponad konstytucyjną większość. Jednakże przebieg głosowania i obliczenia głosów wskazyją, że nawet ten minimalny „sukces” Moch zawdzięcza różnym, rzadkim w dziejach parlamentaryzmu machinacjom.

Byliśmy w Polsce

Przyjaźń nasza przetrwa wieki!

— mówi kolchoźnik radziecki

Wrażenia z pobytu we wsi Wilkowice i fabrykach łódzkich

W roku bieżącym bawiła w Polsce delegacja chłopów radzieckich, na czele której stał przewodniczący kolchozu „Zdobycze Października” Teodor Dubkowiecki. Opisując swoje wrażenia z pobytu w Polsce Dubkowiecki mówi m. in.:

Po zakończeniu obrad III Kongresu Związku Samopomocy Chłopskiej, w którym braliśmy udział jako delegacji Związku Radzieckiego, wyruszyliśmy do województwa łódzkiego.

Interesowało nas przede wszystkim życie chłopów i dlatego pojechalimy wprost do wsi Wilkowice. Na spotkanie nasze wyszła kobieta, niosąca na śnieżno-białym obrusie wielki bochen białego chleba. Przyjrzałem się jej uważnie i pomyślałem:

— Skąd ja ją znam?

Kobieta uśmiechnęła się do mnie przyjaźnie i wówczas ja poznałem: była to Maria Walas, uczestniczka pierwszej delegacji chłopów polskich, którzy zwieźdli Ukrainę. W czasie tej podróży gościła ona w moim kolchozie „Zdobycze Października”.

W świetlicy wiejskiej odbyło się wielkie zebranie, na którym przemawiało 7 chłopów radzieckich. Zabierali też oczywiście głos chłopcy polscy. Było to prawdziwie braterskie zespoleństwo ludzi, których przez wieki całe rozłączano, sięjąc między nimi niezgodę, a którzy obecnie żyją w przyjaznych, dobrych stosunkach sąsiedzkich, oświeceni wielkimi ideami Lenina-Stalina, ideami socjalizmu.

Nic dziwnego, że każdej wzmiance o przyjaźni naszych narodów towarzyszyły rzesiste oklaski i okrzyki na cześć przywódców Związku Radzieckiego i Polski Ludowej.

W Łodzi zwiedziliśmy państwową fabrykę włókienniczą nr. 1. Obejrzeliśmy poszczególne oddziały, zapoznaliśmy się z metodami pracy, rozmawialiśmy z robotnikami. Ucieszyliśmy się szczerze dowiedziawszy się, że wśród załogi jest wielu przodowników pracy, którzy wypełniają po 2—3 i więcej norm i pracują, jak przystało na socjalistów.

W czasie przerwy w jednym z oddziałów odbył się wiec. Nasze ukazanie się na wiecu powitano niemiłymi oklaskami i okrzykami. Na pożegnanie robotnicy łódzcy ofiarowali każdemu z nas podarunek z napisem: „Z Waszego surowca — naszymi rękoma. Prosimy przyjąć ten skromny podarunek”.

Podarunki te bardzo nas wzruszyły, bowiem znów przypomniały nam o wiel-

kiej przyjaźni, łączącej dwa narody — polski i radziecki.

Przed wyjazdem byliśmy na audiencji u Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Bolesława Bieruta, który powitał nas serdecznie, a mnie ujął za rękę i posadził obok siebie. Powiem prawdę, że mnie to bardzo wzruszyło. Wiele myśli przemknęło mi przez głowę. Bo pomyśleć tylko, że oto ja ukraiński chłop, dawniej biedak, siedzę obok prezydenta zagranicznego państwa. Gdzie i kiedy widziano coś podobnego?

Przygotowania dobiegają końca

Przed wielkim festiwalem

Najlepsze łódzkie zespoły świetlicowe walczyć będą w Warszawie o palmę pierwszeństwa

We wszystkich prawie świetlicach związkowych na terenie Łodzi panuje wielkie ożywienie. Dobiegają końca ostatnie przygotowania do organizowanego przez Centralną Radę Związków Zawodowych świetlicowego festiwalu sztuk radzieckich i rosyjskich, w którym, jeśli chodzi o Łódź, udział zgłosiło czterdzieści zespołów.

Na eliminacjach łódzkich, które odbędą się w dniach 11, 12 i 13 listopada ujrzymy między innymi „Wyspę pokoju” Pietrowa, „Rewizora” i „Martwe dusze” Gogola, „Oświadczyń” Czechowa i inscenizacje utworów Majakowskiego. Poza tym poszczególne zespoły

Przypomniałem sobie, jak w przeszłości magnaci polscy rozniecali nienawiść między Polakami i Ukraińcami. I oto Prezydent Polski Ludowej, który pochodzi z ludu, siedzi, jak towarzysz, z prostym chłopem radzieckim i prowadzi przyjacielską pogawędkę!

Kiedy wyjeżdżaliśmy z Polski odprawiali nas robotnicy Warszawy oraz przedstawiciele rządu, organizacji partyjnych i społecznych. Każdy chciał nam uściśnąć dłoń, powiedzieć jakieś serdeczne, przyjazne słowo. I jeszcze raz odczyliśmy, że znajdujemy się wśród wiernych przyjaciół, zrozumiemy, że przyjaźń narodu polskiego i radzieckiego żyć będzie po wieczne czasy.

świetlicowe wystąpią w ramach festiwalu z **montażami radzieckich pieśni i tańców narodów Z.S.R.R.**

Zespoły wyróżnione w eliminacjach udadzą się następnie do Warszawy, gdzie walczyć będą o palmę pierwszeństwa z zespołami z całego kraju.

W okresie przedeliminacyjnym poszczególne świetlice wystawiają przygotowane sztuki na terenie większych zakładów pracy. Niezależnie od tego projektowany jest wyjazd około trzydziestu zespołów na wieś i do miast powiatowych, gdzie wystawione będą sztuki radzieckie i montaż muzyczno-taneczne. (et)

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WELNIANEGO NR 6

w Łodzi, ul. Rzgowska 17a

zatrudnia natychmiast:

- 1) KIEROWNIKA Wydziału Inwestycji
- 2) KIEROWNIKA Ruchu i Energetyki (Elektryka)
- 3) ZASTĘPCĘ KIEROWNIKA Wydziału Mechanicznego
- 4) TECHNIKA - WŁÓKIENNIKA
- 5) ŚLUSARZY - ELEKTROMONTAŻERÓW
- 6) PRZYKRĘCZACY na selfaktory.

Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny. 931-u

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO W ŁODZI

zatrudni:

- 1) INŻYNIERÓW ŁADOWCÓW i ARCHITEKTÓW
- 2) TECHNIKÓW BUDOWLANYCH
- 3) MAJSTRÓW BUDOWLANYCH
- 4) SIŁY POMOCNICZE TECHNICZNE (także uczniów szkół budowlanych).

Zgłoszenia przyjmuje Oddz. Personalny Łódź, ul. Legionów 21 960-u

Codzienna nowelka „Expressu”

I. Turgieniew

Spotkanie

W piękny, jesienny dzień wybrałem się do lasu. Pogoda była słoneczna, a rześkie powietrze nappełniało serce radością i było zapowiedzią spokojnego wieczoru.

Usiadłem i oto nagle zobaczyłem w pobliżu nieruchomą ludzką zjawę.

Była to młoda dziewczyna. Siedziała dwadzieścia może kroków ode mnie, ręce miała opuszczone na kolana, a w jednej z nich pek polnych kwiatów. Czy sta, biała koszula zapięta pod szyję i dwa sznury złotych paciorków.

Ładna z niej była dziewczyna!

Piękne, puszyste włosy koloru popiołu wysuwały się spod chustki, nasuniętej na czoło. Nie mogłem dojrzeć jej oczu, bo miała opuszczone powieki, ale za to dostrzegłem pięknie zarysowane brwi, długie rzęsy, na policzku zaś świeże ślady łez. Była bardzo miła, tak, że nie szpecił jej nawet krótki, gruby nos. Ale przede wszystkim podobał mi się wyraz jej twarzy: prosty, szczerzy, pełen dziecięcej ufności.

Widocznie czekała na kogoś.

Nagle coś się poruszyło. Wzdrygnęła się, wyprostowała i zadrżała pełna oczekiwania...

Nadszedł młody człowiek, który mi się odrazu nie podobał. Wyglądał na kamerdynera bogatego pana. Ubrany był w brązowe palto, prawdopodobnie swojego pana, zapięte pod szyję. Miał różową krawt z liliowymi wypustkami, czarną, aksamitną czapkę ze złotym galonem, nasuniętą na brwi. Sztynne

rękawiczki zakrywały jego krzywe palce, pokryte złotymi i srebrnymi pierścieniami. Twarz jego rumiana, o beczelnym wyrazie, należała do takich, które rażą mężczyzn, a podobają się kobietom.

Kiedy ujrzał ją, podszedł do niej lekko kołysząc się krokiem. Ręce wsunął w kieszenie i, ledwie spojrzawszy na dziewczynę, usiadł obok niej.

— A co? Dawno tu już jesteś? — spytał patrząc w bok i ziewając.

— Dawno już, Wiktorze Aleksandrowiczu! — odpowiedziała nie od razu.

— A, — zdjął czapkę i znowu ziewnął — omal że nie zapomniałem... Jutro wyjeżdżamy!

— Jutro? — powiedziała dziewczyna i spoglądała na niego zaleknionym wzrokiem.

— Jutro, ale nie płacz, Akulino! Wiesz, że nie znoszę tego!

— Już nie będę — rzekła, szybko, połykając izer — Więc jutro już jedziecie?... A kiedy zobaczymy się znowu?

— Zobaczymy się, zobaczymy! Jeśli nie w przyszłym roku, to kiedyś później! Pan mój zamierza jechać do Petersburga na służbę. Może potem pojedziemy zagranicę.

— Zapomnicie o mnie, Wiktorze Aleksandrowiczu — zauważyła głosem pełnym smutku.

— Dlaczego miałabym zapomnieć o tobie? Tylko nie bądź głupia i słuchaj ojca!

— Przecież kochałam tylko was... Jak-

żeż więc mogę słuchać ojca, który chciałby mnie wydać za mąż za innego?

— Ty, Akulino, nie jesteś głupia, rozumiesz więc, że pragnę twojego dobra! Wprawdzie tak, jak twoja matka, nie jesteś zwykłą chłopką, nie masz jednak wykształcenia, musisz zatem słuchać ojca.

— Ależ to okropne, Wiktorze Aleksandrowiczu!

— Ach głupia jesteś, moja droga! A co tam masz? — przysunął się do niej — Kwiaty?

— Kwiaty! Popatrzcie, jakie piękne! podała mu pek niebieskich blawatków przewiązanych cienką trawą.

Wiktor leniwie wyciągnął rękę i zaczął bawić się kwiatami, w pewnej jednak chwili upuścił je na ziemię i, wyjąwszy z bocznej kieszeni palta okrągłe szkieleto, starał się wsunąć je sobie w oko. Marszczył się przy tym, kręcił nosem — nie udawało mu się to jednak.

— Co to jest? — spytała zdziwiona Akulina.

— Monokl!

— Do czego to służy?

— Żeby lepiej widzieć.

— Pokażcie mi to!... Nic nie widzę!

— Przymruż oko. Ach, nie tak! Jesteś głupia! — wyrwał jej monokl z ręki. Biedaczka zaczerwieniła się i westchnęła.

— Ach, Wiktorze Aleksandrowiczu, ciężko mi będzie bez was!

Wiktor wytarł monokl i włożył go do kieszeni.

— Tak, będzie ci z początku ciężko. Chwyć ją za rękę i pocałował ją, on zaś protekcyjnie ciągnął dalej.

— Tak, tak! Jesteś dobrą dziewczyną, ale co robić? Osądź sama. My z panem nie możemy pozostać tutaj, bo wkrótce

Nasze fady

STROSKANA MATKA: — Jest Pani wdowa i posiada dwoje dzieci, które z powodu ciężkich warunków materialnych wychowała z trudem. Teraz syn ukończył już 7-klasową Szkołę Powszechną. Pragnie Pani żeby chłopiec dalej się uczył, ale nigdzie nie ma wolnych miejsc. Co zrobić?

Sprawa nie wygląda tak beznadziejnie, jak się Pani wydaje. Są miejsca w Gimnazjum Odlewniczym w Pabianicach, przy którym jest również internat. Syn Pani prawdopodobnie będzie mógł uzyskać stypendium, gdyż akcja ta objęta są dziećmi ludźmi niezamożnych. Gdyby Pani miała jakieś trudności, prosimy do nas napisać, a pomożemy w załatwieniu sprawy.

„PILOT“ Z WROCŁAWIA: — Zdobyć ma tury przy jednoczesnej pracy zawodowej nie jest bynajmniej rzeczą nieosiągalną — jak to się Pani wydaje. W Łodzi istnieje Korespondencyjne Gimnazjum, Aleje Kościuszki nr 45. Wielu ludzi pracy zdobywa tą drogą maturę.

W sprawie tekstu podanych piosenek radzimy zwrócić się do księgarni „Książka”, „Czytelnik” i in., względnie do Miejsceowego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

STAŁY CZYTELNIK — OJCZYM: — Ożenił się Pan z wdową, która miała jedynego syna. Obecnie pasierb liczy lat 14. Swoich dzieci Pan nie posiada, ale chciał Pan zastąpić pasierbów ojca, żyć na jego wychowanie oraz czynić wszystko, aby mieć z niego, — jak Pan pisze — „na czarną godzinę opiekę nad sobą”. Ale uważa Pan, że z pasierba nie uda się nic zrobić, gdyż — według Pana — jest próżniakiem; matki nie słucha i... został na drugi rok w czwartym oddziale. W końcu zapytała Pan, czy „dla takich próżniaków” nie ma jakiejś państwowej szkoły bezpłatnej, gdzieby takich młodzików uczyli rzemiosła.

Drogi Panie! Pomimo najlepszych chęci, nie umiemy znaleźć usprawiedliwienia dla tego rodzaju postępowania. Czy nigdy nie miał Pan 14 lat? Czy był Pan zawsze tzw. „cu-downym” dzieckiem? Czy gdyby ten chłopiec, był Pana synkiem, pragnął by Pan również szybko pozbyć się go z domu — jak Pan to bezwzględnie zapowiada? Prosimy zrewidować swoje stanowisko, a na pewno dojdzie Pan do wspólnego z nami wniosku, że chłopcu, pozbawionemu ojca, należy się właśnie od Pana ojcowska opieka.

HENRYK z ŁODZI: Wiersz, niestety, nie nadaje się do druku.

70 wsi w woj. łódzkim

otrzymają elektryczność w bieżącym roku

Zjednoczenie Energetyczne okręgu łódzkiego prowadzi intensywne roboty elektryfikacyjne w 60 wsiach.

Do końca bież. roku 70 wsi otrzyma w okręgu łódzkim energię elektryczną.

W realizacji planu elektryfikacji wsi przoduje powiat częstochowski, w którym przyłączono do sieci 10 wsi, a w dalszych 5 wsiach roboty są w toku.

Dotychczas koszty elektryfikacji wsi wyniosły ponad 55 mln. zł.

nadejście zima, a wiesz, że w zimie jest tu na wsi obrzydliwie. Dlatego jedziemy do Petersburga. Są tam takie cuda, jakich sobie nie wyobrażysz nawet we śnie... Jakże domy, jakie ulice, jakie towarzystwo!... Ale po co ja ci to opowiadam? Przecież i tak tego nie zrozumiesz! No ale czas już, żebym poszedł...

— Zostańcie jeszcze chociaż chwileczkę!

— Przecież pożegnałem się już z tobą!

— Czy nie powiesz mi już więcej nic?

— Jakaś ty dziwna! Cóż mam ci powiedzieć?

— Chociaż słoweczko!

— Ach, ciągle to samo! — wstał i włożył czapkę na głowę.

Łkając zasłoniła ręką oczy.

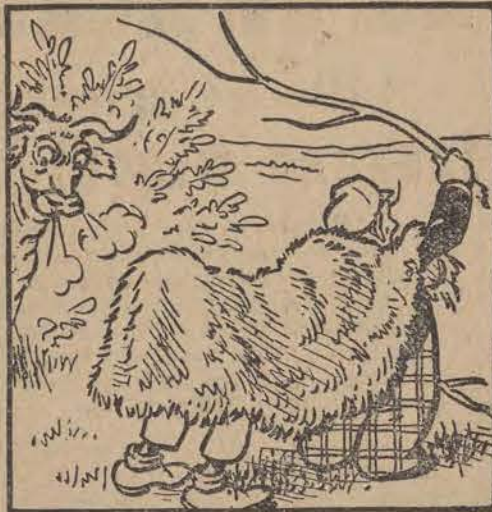
— I co się teraz za mną stanie? Wydadzą mnie, biedną, zamąż za byle kogo... Oj dolo moja dolo! — padła twarzą na trawę i rozplakała się gorzko!

Wiktor popatrzył na nią — i zaraz potem odszedł wielkimi krokami. Ona spojrzęła za nim, chciała dogonić, widocznie jednak nogi odmówiły jej posłuszeństwa, bo znowu upadła na kolana.

Nie mogłem dłużej wytrzymać. Podszedłem do niej, ażeby podnieść ją z ziemi, lecz ona, zobaczywszy mnie, podniosła się sama i, porzuciwszy kwiaty, pobiegła w las.

Podniosłem pek porzuconych blawatków i polami powędrowałem dalej. Zbliżał się wieczór, jesień wyzłacała ostatnie liście z drzew. Ogarnął mnie wielki smutek. Powróciłem do domu, ale obraz biednej Akuliny prześladował mnie dalej; a blawatki, które już dawno, dawno powiędły, przechowałem do dzisiejszego dnia...

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Gospodarzu, pożyczcie nam ten kożuch na dzisiaj...
 CHŁOP: — A co zmarzliście?
 WACEK: — E nie! Chcemy tylko zrobić niespodziankę znajomym.

SZABERSKI: — Najwięcej lubię polować na słonie! A pan na co?
 SOBEK: — Tylko na tygrysy! Lubię grubego zwierza! Ojej!... Co to?
 SZABERSKI: — Może jelen?...

SZABERSKI: — Goni nas!... Jako praktyk powiedz pan, co robić?...
 SOBEK: — Ja polowałem tylko na tygrysy, ale niech pan powie!
 SZABERSKI: — Kiedy to nie słoń!...

WACEK: — Halo panowie! Stać! Przecież to tylko my! Powiadam ci, zwiawają konkursowo!...
 WICEK: — A tak rozprawiali o polowaniach na grubego zwierza!

Piękny dar PSS-u

15 milionów na odbudowę Warszawy
 Prezydent Minor przyjął wczoraj delegację Powszechnej Spółdzielni Spółzyców w osobach dyr. Wincentego Stawińskiego oraz ob. ob. Mariana Felińskiego i Stanisława Nowickiego.
 Delegacja wręczyła prezydentowi czek na 15.115.891 złotych na odbudowę Warszawy. Na sumę tę składają się dobrowolne składki pracownicze oraz dopłata zarządu spółdzielni. Akcja zbiórkowa na odbudowę stolicy w PSS — trwa nadal.

Min. Rusinek w Łodzi

na konferencji inspektorów pracy
 W dniu wczorajszym przebywał w Łodzi minister pracy i opieki społecznej ob. Rusinek.
 Minister Rusinek wziął udział w konferencji inspektorów pracy, na której obecni byli również przedstawiciele Okręgowej Rady Związków Zawodowych.
 Celem konferencji było ustalenie wytycznych dotyczących usprawnienia działalności inspekcji pracy w oparciu o organizację społeczne i związki zawodowe.

Dziś w Filharmonii

Humor i piosenka

w wykonaniu Wiecha, Minkiewicza i Fogga
 Dziś tj. w niedzielę i poniedziałek o godz. 19.30 w sali Filharmonii (Narutowicza 20) w tryskającym humorem koncertcie - wieczorze autorskim wystąpią Wiech, Minkiewicz i Fogg.
 Bilety w kasie Filharmonii w godz. 10-13 i 17-19.30. Dla członków Zw. Zaw. zarezerwowano część biletów ulgowych.

A-tom się uśmieł!...

O czwartej nad ranem Felek z Frankiem wyszli ulanai na ulicę. Po godzinnej wędrówce Felek ogląda się — Franka nie ma. Machnął ręką i poszedł dalej. Aż zaszedł do Ogrodu Zoologicznego.
 Nagle zatrzymał się przed zakratowaną klatką, w której siedzi goryl i woła zrozpaczone głosem:
 — Fra... Fransiu! I za co cię to za kratkę wsadzili?...
 — Ałozjy ukończył medycynę i rozpoczął praktykę lekarską Onegdaj spotyka ko znajomy.
 — Co słyhać, doktorze?... Jak tam praktyka?...
 — Świetnie... — odpowiada młody lekarz. Wyobraź pan sobie, że ostatnio podwoiła mi się ilość pacjentów...
 — Co pan mówi?... Złapał pan już drugiego pacjenta?...
 — Ferdek i Merdek zabawiają się rozmową.
 — Wisz — powiada Ferdek — mój wuj jest taki wysoki, że jak chce sobie włożyć kapelusz na głowę, to musi przykłąknąć...
 — To nic... — odpowiada Merdek. — Gorzej jest z moim wujem... On jest tak głuchy, że nie słyszał nawet o odkryciu Ameryki.
 — Kelner Serwetka został szczęśliwym ojcem. Koledzy gratulują mu i pytają:
 — Syn, czy córka? A jakie ma włosy, jasne, czy ciemne?
 Kelner Serwetka odpowiada krótko i wzięło wato:
 — Mała czarna!

Nie powtórzymy tegorocznego błędu

Remonty — już wiosną

Zawczasu przystąpiono w Łodzi do sporządzania planu akcji. — Jak się przedstawia bilans za rok bieżący?

Tegoroczna akcja remontów dobiega końca. Jeżeli pogoda dopisze, roboty zewnętrzne można będzie kontynuować jeszcze dwa — trzy tygodnie. Dalsze ich przedłużanie miałyby się z celem. Dachy muszą być naprawione do pierwszych ślot jesiennych. Gdy rozpada się już na dobre — będzie za późno. Co innego jeśli idzie o roboty wewnątrz budynku. Te — jak już wczoraj donieśliśmy — mogą być i będą prowadzone również zimą.

Jak Łódź zamyka tegoroczny bilans remontowy? Dotąd wykonano w rb. 125 kapitalnych remontów z Funduszu Gospodarki Mieszaniowej, 45 średnich z kredytów przyznanych przez Radę Państwa oraz około 1500 drobnych napraw z materiału wydanego komitetem domowym przez Zarząd Nieruchomości.
 Choć wyniki te są znacznie lepsze niż w roku ubiegłym, trudno mówić tu o maksymalnym wykorzystaniu możliwości. Wiemy przecież doskonale, że to co już zrobiono i to co się jeszcze zrobi w tym roku — to zaledwie przysłowiowa kropla w morzu potrzeb.

Znaczna ilość dziurawych dachów nie doczeka się w tym roku naprawy. Fundusze, którymi miasto dysponuje, nie będą w całości wykorzystane. Zresztą przy sporządzaniu spisu budynków wymagających remontu wybrano tylko część obiektów — te, które znajdowały się w najgorszym stanie. Reszta musi poczekać do roku przyszłego.
 Dlaczego się tak stało — nie jest bynajmniej tajemnicą. Po prostu akcja remontowa rozpoczęła się z dużym opóźnieniem. Przystąpiono do niej dopiero w końcu czerwca, chociaż warunki atmosferyczne

pozwalają ją rozpocząć przynajmniej o trzy miesiące wcześniej.
 Jeżeli musimy się już uczyć na błędach, to smutne doświadczenie tegoroczne niechaj będzie nauką na przyszłość. Remonty muszą się rozpocząć już w marcu, ażeby mogły objąć jak największą ilość budynków!

Dlatego też z zadowoleniem notujemy wiadomość, że w dniu wczorajszym odbyła się już pierwsza konferencja, dotycząca akcji remontów w 1950 roku. Udział we wstępnych obradach wzięli przedstawiciele Zarządu Nieruchomości, Narodowych trzech Dzielnicowych Rad Narodowych, Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, Miejskiej Rady Narodowej itd.

Postanowiono, że komisje remontowe przy poszczególnych DRN-ach sporządzą w ciągu tygodnia spisy domów wymagających naprawy w przyszłym roku. Spisy te zostaną następnie uzgodnione, po czym sporządzi się kosztorysy i opracuje ogólny plan akcji na terenie naszego miasta.

Jeżeli rozpocznie się ona w marcu, a nie stoi na przeszkodzie, bilans r. 1950 wypadnie niewątpliwie dobrze. Z samych tylko funduszy FGM można będzie wykonać około 700 kapitalnych remontów, nie licząc szeregu drobniejszych.

Poza tym szeroko rozkręcona będzie akcja drobnych napraw z funduszy własnych Zarządu Nieruchomości, który podobnie jak i w tym roku, ale na większą skalę wydadawać będzie materiały budowlane komitetom domowym i blokowym.

Do sprawy tej przywiązuje się duże znaczenie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że po to, aby ogólny wynik był dobry — nie wystarczą tylko fundusze i inicjatywa władz. Udział w tej akcji musi wziąć całe społeczeństwo, cały świat pracy, pomagając w miarę możliwości w remontach budynków! (o)

Piękny dorobek ZMP

Młodzież robotnicza Łodzi

podejmuje zobowiązania produkcyjne i socjalne

Rozpoczynają się doniosłe dni dla łódzkiej młodzieży. W dniach 22 i 23 b.m. w salach Filharmonii obradować będzie konferencja łódzka Z.M.P., która podsumuje dorobek organizacji od chwili zjednoczenia aż do ostatnich dni i wytyczy podstawowe zadania na przyszłość.
 Już od dłuższego czasu młodzież naszego miasta podejmuje zobowiązania produkcyjne i socjalne, czynnem konferencyjnym pragnąc uczcić ów ważny moment w swoim życiu.
 Młodzi tkacze podwyższają jakość swojej produkcji, powstają nowe świetlice, porządkuje się boiska, organizuje się nowe koła Towarzystwa przyjaźni polsko-radzieckiej, organizacje szkolne po-

dejmują zobowiązania podniesienia poziomu itd. itd.
 W przededniu konferencji otwarta zostanie w gmachu zarządu łódzkiego Z.M.P. wystawa, obrazująca osiągnięcia młodzieży, na której obok wielu interesujących planów, zobaczymy również ciekawe eksponaty jak np. makietę obozu harcerskiego, mikroskopijne ubrania, schematy produkcji itp., wykonane przez poszczególne koła terenowe.
 Wstępem do konferencji stanie się konkurs zespołów świetlicowych, odbywający się dziś i w dniu jutrzejszym w Domu Kultury Milicjanta i trwające obecnie eliminacje dzielnicowych wystaw gazetki ściennych. Najlepsze z tych gazetek wystawione zostaną na wystawie ogólnołodzkiej. (ef)

Przez mur — do pasera

a paser i złodzieje — za mury obozu

Jest publiczną tajemnicą, że niektóre z prywatnych sklepów, zajmujących się skupem wełny, kupują bardzo chętnie przedzę wełnianą, pochodzącą z kradzieży z fabryk państwowych. Do tego rodzaju „kopców” należał również niejaki Harlop, zam. Kilińskiego 154. Posiadał on swój sklep przy ul. Rzgowskiej 4.
 Częstoimi gośćmi byli u niego Ludwik i Edward Olczakowie, (Kaliska 28), dostarczający mu przedzę wełnianą, krążoną w PZPW nr. 36. Sprzedawali ją po 2.300 zł. za kilogram. Przedzę tę kupowali oni od robotników tejże fabryki Mariana Rychlika, (Staszycza 8), Józefa Bednarka, (Kapucyńska 11), Franciszka Zygadło (Daszyńskiego 50) i Stanisława Jastrzębskiego, (Kopcińskiego 6).

Kradzieży przedzę dokonywano w ten sposób, że przerzucano ją przez mur fabryczny na przyległą posesję, na której zamieszkiwali Olczakowie. Tu zbierała ją Marianna Olczak, a następnie synowie jej Edward i Ludwik zawozili ją do Harlopa.
 Orzeczeniem Komisji Specjalnej skierowano dobraną paczkę złotych i paserów do obozu pracy przymusowej. Harlopa na okres dwunastu miesięcy, Edwarda i Ludwika Olczaków na ośmnaście miesięcy, Rychlika na dwanaście miesięcy, Bednarka i Zygadło na dziewięć, a Jastrzębskiego oraz Mariannę Olczak na sześć miesięcy. (mk)

Nowa cena masła

Na ostatnim posiedzeniu Komisji Cennikowej m. Łodzi ustalono nową cenę masła śmie tankowego. Wynosi ona 740 zł za kilogram i obowiązuje od dnia wczorajszego.
 Jaja sprzedawane w sklepach spółdzielczych, PDT oraz w sklepach OSM kosztują w detalu po 25 zł. sztuka.
 Nowy cennik nie ustala cen masła osekowego ani jaj, sprzedawanych na targowiskach, gdyż wszelkie ograniczenia na tym odcinku zostały jak wiadomo zniesione.

W Kolumnie przystanek pociągu Wrocław-Warszawa

Począwszy od dnia 14 b.m. pociąg osobowy nr. 514, kursujący na trasie Wrocław — Warszawa zatrzymywac się będzie również w Kolumnie. Pociąg ten przyjeżdża do Kolumny o godz. 7 m. 28 i stoi tu pół minuty.

Włókniarze nie zawiedli!

Kwiaty i pieniądze

dla zwycięskich zespołów fabryk włókienniczych
jeszcze więcej „extry” damy w następnych miesiącach!

Wczoraj w sali konferencyjnej Zarządu Głównego Zw. Włókniarzy odbyła się uroczystość wręczenia nagród zwycięskim zespołom, które w okresie wrzesnia osiągnęły najlepsze wyniki na odcinku produkcji „extry”.

Pierwszą nagrodę w wysokości 70 tys. zł. otrzymał zespół Apolonii Bańkowskiej z PZPB Nr 6, dwie drugie po 50 tys. zł. zespoły: Romana Wesołowskiego z PZPB Nr 3, oraz Ireneusza Marczykowskiego z PZPB Nr 2, zaś dwie trzecie po 50 tys. zespoły: Heleny Michalak z PZPB Nr 6, oraz Wojciecha Balcerzaka z PZPB Nr 7.

Nie poznają swych starych znajomych z „bawelnianej trójki”, „dwójki” czy „siódemki”. Są niby tacy sami jak zwykle a jednak inaczej brzmią ich głosy i inny mają wygląd ich oblicza. Są wzruszeni. To prawda. Ale prócz tego jest jeszcze coś co zastanawia i zachwyca. W tym co mówią między sobą, w słowach i ich zachowaniu dominuje ton szczerego entuzjasmu i radości.

Wojciech Balcerzak, który pierwszy na wezwanie związków i partii zorganizował zespół konkursowy najwyższej jakości, wita się z nami mocnym, młodzieńcym uściskiem dłoni. Szare oczy pod ciężkimi łukami brwi błyszczą nietajoną radością.

Na podium zapalają światła i przewodniczący Wydziału Współzawodnictwa przy Zarządzie Głównym Związku Włókniarzy ob. Hanuszkiewicz zagaja uroczystość.

To co mówi, jest dobrze znane rzeszom włókniarzy. Ale pomimo, iż wszyscy słyszemy słowa te nie po raz pierwszy, jest nam naprawdę miło, gdy padają nazwiska wyróżnionych, otrzymujących dziś nagrody pieniężne za wstępny okres pracy, będący jak gdyby zaprawą do konkursu, rozpoczętego w całym przemyśle bawelnianym w dniu 1 października.

Burza oklasków wita ją zebrani na sali słowa przewodniczącego Zarządu Gł. ob. Kubiaka, że włókniarze kroczą w pierwszym szeregu do zwycięskiej walki o ilość i jakość naszej produkcji.

Uznaniu dla pracy i osiągnięć na odcinku przemysłu bawelnianego, daje wyraz i przedstawiciel KŁ. PZPB ob. Mamos, stwierdzając, że dzisiejsza uroczystość potwierdza tylko pewnik, iż partia nie myli się stawiając na człowieka.

Masy włókiennicze Łodzi nie zawiodły zaufania jakim je, obdarzono. Można mieć pewność, iż osiągnięcia wrześniowe w walce o jakość tkanin są tylko wstępem do dalszych sukcesów. Tych sukcesów, które pozwolą na stworzenie tak szerokiej sieci zespołów najwyższej jakości, aby możliwym było zorganizowanie całych fabryk, które poprzez podniesienie jakości tkanin dadzą podstawę do wzrostu dobrobytu i zarobków całej klasy robotniczej.

Następuje kulminacyjny punkt uroczystości: wręczenie nagród. Nie brak też kwiatów. Kiesz pięknych cyklamenów o-

trzymuje od Rady Zakładowej swej fabryki ob. Apolonia Bańkowska, zdobywczyni pierwszego miejsca.

Wśród nagrodzonych z jej zespołu znajduje się i jej wychowanek fabryczny Stanisław Hajduk, stawiający pod jej kierunkiem pierwsze kroki przy warsztacie. Wszyscy oni otrzymują po 16 tys. zł premii za dobrą jakość wyrażającą się dużym procentem „extry” przy zachowaniu, a nawet przekroczeniu baz akordowych. Apolonia Bańkowska jako kierowniczka i organizatorka zespołu otrzymuje nagrodę w wysokości 22 tys. zł.

Miarą wyrobienia społecznego włókna rzy jest fakt zadeklarowania przez Apolonię Bańkowską i Romana Wesołowskiego po 1.000 zł na odbudowę Warszawy.

Kiedy na zakończenie uroczystości rozbrzmiewają tony „Międzynarodówki” — o czy wszystkich jaśnieją dumą i zadowoleniem. Radują się zarówno oni — zwycięscy tacy, jak i my — ich przyjaciele!

Nie zabraknie nam metalowców

Ośrodek szkolenia powstanie w Łodzi

Szkolnictwo zawodowe przyciąga coraz szersze rzesze młodzieży. Jest to wynikiem przemian, jakie zachodzą w naszej gospodarce narodowej. Aby fabrykom zapewnić jeszcze silniejszy dopływ młodych fachowców, należy budować coraz więcej nowych szkół zawodowych.

Przystępuje do tego m. in. przemysł metalowy, który przy ul. Wigury 21 wznosi wspaniałą, 4-piętrowy gmach Ośrodka Szkolenia Zawodowego Przem. Metalowego. Wczoraj właśnie odbyło się uroczyste wmurowanie aktu erekcyjnego, dokonane w obecności przedstawicieli władz miejskich, partii, organizacji społecznych i zawodowych. Wmurow-

wania aktu dokonał zeszlazyczny przyruch i maturzysta szkoły metalowców, a tegoroczny wykładowca — technik-mechanik St. Andrzejewski.

Obrzumi budynek mieć będzie dwa wejścia od strony ul. Wigury i Sienkiewicza. Znajdą się tu 24 sale lekcyjne i pracowni, gabinety na pomoce naukowe, sala gimnastyczna, natryski itd.

Wyposażony w najnowocześniejsze urządzenia Ośrodek będzie mógł pomieścić na dwie zmiany ponad 1500 uczniów. Mieścić się tu będzie gimnazjum i liceum oraz szkoła przemysłowa i kursy czeladniczo-mistrzowskie dla młodzieży, która jest już zatrudniona w przemyśle metalowym. (ks)



KRYSTYNY

227)

Położył dłoń na ramieniu swojego przyjaciela.

— Chciano mnie zrobić tutaj kierownikiem. Nie powiedziałem ani tak, ani nie, bo zapalu mam wiele, ale nie dość doświadczenia. Teraz, kiedy się zjawiał, przyszło mi do głowy, że nadałbyś się do skona na to stanowisko. Masz za sobą studia, masz praktykę, mógłbyś być tutaj bardzo pożyteczny! Zostań więc z nami, a zobaczysz, że wspólnie dokonamy cudów!

Oczy Wierusza połyskują jak dwie gwiazdy, ale zapal jego nie udziela się Strzelmirskiemu. On nie umie spoglądać na rzeczywistość przez różowe szkiełka optymizmu.

Przypomina sobie, to co widział na dole, w przedziałni, obrzuca fachowym spojrzeniem zardzewiałe, pogięte części maszyn, poniewierając się po górnej hali. To wszystko jest właściwie szmelcem! Z tego nie zorganizujesz już nowoczesnej fabryki... Chyba, że zdobędziesz się na heroiczny upór, ażeby zwalczyć wszystkie przeciwności.

Tak, ale Strzelmirski jest chory, bardzo zmęczony, a w dodatku zdeprymowany wiadomością o śmierci Krystyny. On nie ma siły do walki. On chciałby najpierw odpocząć, a potem pracować w zgodzie innych warunkach: spokojnie i wygodnie. I w ogóle czy można żądać od niego, ażeby zaraz teraz, po powrocie z obozu, wziął się do pracy. A on zresztą miał przy sobie skórzany woreczek Oberscharffue-

rera Krentza, tak że przez jakiś czas mógł żyć beztrudno...

Apatycznym spojrzeniem ślizga się po tym cementarzysku umarłych maszyn, po pajęczynach, zasnuwających kąty i rozbi tych szybach okiennych. Nie wierzy, że ta fabryka da się kiedykolwiek uruchomić, jednakże Wierusz mówi tak bardzo sugestywnie, że w końcu ożywia się trochę.

— Więc co, Leszku, zostaniesz z nami? — przypiera go do muru Marek.

— Chyba, że tak! Ale w tej chwili pozwól, że odpocznę trochę! Jestem bardzo zmęczony po podróży. Zgłoszę się do ciebie jutro, to pogadamy! — żegna go Strzelmirski i wychodzi.

Schodząc w dół, raz jeszcze rzuca okiem w głąb przedziałni, a widok zniszczonych selfaktorów napenia go nowym zniechęceniem.

— Tego trupa wskrzesić zdoła tylko cud, a ja nie jestem cudotwórcą! — włókił się apatycznie rozpaloną słońcem ulicą.

Gorąco popołudnia obezwładniło i zmęczyło go do reszty.

— Spać!... odpocząć!... i nie myśleć o niczym! — jeszcze bardziej ciężkie stały się jego myśli i kroki.

Czuje, że ma gorączkę. Świat lekko kręci mu się w oczach.

Na rogu ulicy mała dziewczynka sprze daje kwiaty. Wydaje mu się, że jest trochę podobna do jasnowłosego dziecka, które spotkał przed dwoma godzinami w swoim dawnym mieszkaniu.

— Niech pan kupi bukietek bławatków! — zatrzymuje go mała.

Bławatki przypominają coś Strzelmirskiemu. Ale co? Jego zmęczony gorączką mózg pracuje zwolna...

— Ach, prawda... taki sam kolor miały oczy Krystyny! — ogarnęła go znowu wielka melancholia.

Machinalnie sięgnął do kieszeni i wyciągnął jakiś pieniążek.

— Niech mi paniuszka da ten bukietek oczu Krystyny... chciałem powiedzieć bławatków! — rzekł zamyślony.

Mała dziewczynka spogląda ze zdziwieniem na wysokiego, szczupłego pana, który, lekko chwycając się na nogach, idzie dalej ulicą, trzymając w ręce bukietek bławatków.

Te bławatki mają w sobie widocznie jakąś magiczną moc, bo Strzelmirskiemu wydało się na sekundę, że uśmiechnęła się do niego dobra twarz Krystyny. Tylko, że Krystyna jest trochę inna, niż zazwyczaj. Oczy ma swoje, ale usta zmysłowe, jak Teresa Storska.

Ucieszyło go nagle odkrycie, że jednak nie jest taki zupełnie sam.

— Teresa była dla mnie bardzo dobra wtedy, kiedy siedziałem w obozie... Pamiętała o mnie! Powiniennem podziękować jej za wszystko, co dla mnie zrobiła.

W ogrodzie, otaczającym pałacik państwa Storskich, zieleniły się topole i pachniały lewkonię. Na dole ktoś grał na fortepianie i cienkimi, dźwięcznymi głoskami śpiewały dzieci.

— Przedszkole, czy co? — wszedł na pierwsze piętro. Zadzwoił, nie bardzo wierząc, że znajdzie tę, którą szukał.

Ale, o dziwo, los, który przez cały dzień sięjszy dzień był dla niego niezyciwy, odmienił się. Bo oto otwarły się drzwi i stanęła w nich... Teresa Storska.

Była elegancka jak zawsze, ale przy tym trochę inna. Jakoś tak dziwnie rozjaśniona, dziwnie bliska, zupełnie iak Krystyna...

List z Meksyku

młodego entuzjasty pokoju

Do Łodzi nadszedł interesujący list zagraniczny. Napisał go 12-letni Meksykanczyk J. G. Basuto.

Chłopiec zwraca się do swoich rówieśników w Polsce z prośbą o nawiązanie korespondencji. Myślą przewodnią tej korespondencji ma być wymiana zdań na temat walki młodzieży o pokój.

„Wojna — pisze młody entuzjasta pokoju — odbija się najdotkliwiej na dzieciach, dlatego też zobowiązane są oni napiętnować wojnę i przyczynić się do wywołania pokoju”.

M. in. Basuto wysunął w swym liście projekt zwołania dziecięcego kongresu pokoju. (a)

Koncert i zbiórka

no stypendia dla dzieci robotników

Jak wiadomo w Łodzi utworzony został fundusz stypendialny im. Fryderyka Chopina, w celu udzielania pomocy uzdolnionym muzycznie dzieciom robotniczym i chłopskim.

Dla zdobycia koniecznych finansów na te akcje zarząd Funduszu urządza w dniu dzisiejszym w Filharmonii koncert orkiestry Filharmonii Łódzkiej pod dyktando R. Mackiewicza. Jako soliści wystąpią w koncercie słuchacze Wyższej Szkoły Muzycznej.

W dniu dzisiejszym odbędzie się też zbiórka uliczna na ten sam cel. (m)

Wystawy książki

Poznajemy Zw. Radziecki

Wydział Oświaty Zarządu m. Łodzi organizuje wystawę książki pod hasłem: „Poznajemy Związek Radziecki”.

Wystawy dla dzieci i młodzieży mieszczą się w wypożyczalniach rejonowych książek dla dzieci i młodzieży: przy ul. Żeromskiego 105, Wspólnej 5-7, Inżynierskiej 4, Armii Czerwonej 41, Limnowskiego 25, Lokatorskiej 10, Kątnej 28, Rzgowskiej 165, Wileńskiej 22.

Wystawy będą otwarte od 15 do 31 października w dni powszednie od godz. 11 do 16.

Takie same wystawy czynne będą również od 15 do 31 października w dni powszednie w godz. od 15 do 20 w rejonowych wypożyczalniach dla dorosłych przy ul. Napiórkowskiego 96, Prusa 15, Srebrzyńskiej 103, Sygnałowej 1 (Ruda Pabianicka), Legionów 10, Kątnej 26 i Rzgowskiej 33.

Panna spogląda na niego zdziwiona, za skoczona — jak na kogoś, kto wrócił z tamtego świata.

Stoi przez chwilę bez ruchu, a potem wolno postępuje krok naprzód.

— A więc jednak, kochanie, wróciłeś! — jej piękne, niebieskie oczy zachodzą łzami... I teraz są już zupełnie takie same, jak oczy Krystyny.

Pozwolił się pocałować, ale jej gorący pocałunek nie zagrał mu na zmysłach. Był za mało zmęczony i słaby. Przyjął ten pocałunek jak pocałunek niekochanki ale siostry.

— Tak, Tereso, dziś po południu wróciłem... — uśmiechnął się blade i pochylił się nad jej ręką. — Chciałem ci przede wszystkim podziękować za to, żeś pamiętała o mnie wtedy, kiedy byłem w obozie... Sama nawet nie wiesz, czym były wtedy dla mnie twoje paczki i listy!

Teresa nie spuszcza z niego oczu.

— A ja dziękuję ci za to, żeś od razu od szukał mnie i przyszedł do mnie... I dziękuję ci, żeś przyniósł mi ten bukietek kwiatów.

— Jakich kwiatów, Tereso? — pyta zdziwiony Leszek. — Ach, prawda...

Waży w rękach mały, szafirowy ciężar. Właściwie kupił te bławatki, myśląc o Krystynie, ale skoro Teresa sądzi, że jest inaczej, trudno, nie będzie zaprzeczał.

— Weź je, Tereso!... Choć właściwie powinienem ci przynieść kwiaty piękniejsze, zasłużyłaś na to! — jeszcze raz całuje jej rękę.

Wielkie mieszkanie Storskich jest rozparcelowane pomiędzy kilku lokatorów. Teresa zajmuje jeden pokój, choć właściwie mieszka ona w Warszawie, a do Łodzi wpada tylko po to, żeby załatwić sprawę ze swoimi meblami.

Strzelmirski siada na wygodnym fotelu. W pokoju pachnie dobrymi perfumami. Jest spokojnie, przytulnie.

O, jak dobrze jest odpocząć wreszcie!

(D. c. n.)

— Panie starszy, małe ciemne!

Od jęczmienia — do piwa

Piwowar, jak górnik pracuje pod ziemią. — „Liliput” o pojemności 37 tysięcy litrów. — Czyżby pole kalafiorów? — Żeby nie zmarznąć, załoga popija piwko...

Wizyta „Expressu Ilustrowanego” w łódzkiej „fabryce piwa”

— Duże jasne! Dwa ciemne! Bomba jasnego! Trzy angielski ciemnego!

Wystarczy krótka obserwacja w przygodnej jadalni, aby się przekonać, jak wielkim popytem cieszy się piwo. Ale czy zdajemy sobie sprawę, gdy je zamawiamy i wychylamy je w ciągu paru chwil — że choćby najmniejsza jego ilość wymaga długiego cyklu produkcji? Czy wiemy o tym, że ta niewielka procedura trwa około pięciu miesięcy, zanim bursztypowy nektar dojrze do konsumpcji?

Zajrzyjmy do pierwszego z rzędu browaru. Weźmy jako przykład „Łódzki Zdrój”, przy ul. Nowotki 34, obsługujący nie tylko Łódź i województwo, ale i Warszawę, i Radom i wiele innych miast.

Jęczmień, chmiel, drożdże, woda — oto podstawowe produkty w fabrykacji piwa. Jedynie pierwszy etap produkcji odbywa się „na ziemi”. Długo trwa proces wydobycia ekstraktu słodowego z jęczmienia i gotowania tej, w języku piwowarskim zwanej „brzeczki” wraz z chmielem oraz pierwsza faza studzenia.

Życie piwowarów — jak życie górników — upływa pod ziemią.

W olbrzymiej hali, której ściany wyłożone są kaflami panuje wzorowa czystość. Potężnych rozmiarów kotły miedziane, hermetycznie zamknięte. Ustawione automaty i registry notują wahania temperatury.

Tutaj właśnie odbywa się faza warzenia, w której czas i temperatura odgrywają decydującą rolę dla całego następnego cyklu produkcji.

Przechodzimy do mieszczącej się w innej hali chłodnicy talerzowej. Gdy chmiel spełnił swoją rolę, tj. dał aromat, charakterystyczny smak gorczycy

Pod ostrym kątem

Prosimy wcześniej!

Plac Zwycięstwa. Jest wtorek, dzień targowy. Godzina — szósta rano. Ruch panuje tu już olbrzymi. Pomiędzy rzędami straganów przesuwają się grupy kupujących. Towaru nie brakuje. Owoce, ziemniaki, warzywa. Ludność chętnie korzysta z tego źródła zakupu. Wiadomo, że na targowisku zawsze jest taniej niż w sklepie, a poza tym i wybór większy.

Popularny „Wodniak” wcześniej budzi się do życia. Jeszcze świt dobrze nie posłoci dachów kamienia, a już plac zaczyna tętnić gwarem. Przekupnie pośpieszenie rosnących w ruchome sklepy. Jeden za drugim zapelniają się stragany w oczekiwaniu na klientów.

Czy jednak wszystko? Jest już godzina 6.45, lecz mimo to dostrzegam duże luki w rzędach. Na ziemi leży sterta nierozłożonych kramów. To stragany Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Sprzedawcy jeszcze nie przyszli. Towar leży jeszcze w magazynie. Stragany PSS-u zaczynają pracować dopiero za pół godziny, kiedy ludność kupi już w prywatnych handlarzy co jej potrzeba, przepłacając oczywiście na każdym artykule. Ale cóż zrobić? Ludzie pracy nie mogą czekać aż stragany PSS-u z tańszym towarem zaczną pracować, bo śpieszą się do pracy.

Stan taki panuje nie tylko na Pl. Zwycięstwa. To samo jest i na Pl. Barlickiego. Obsługa PSS-u zaczyna pracować wtedy, kiedy inicjatywa prywatna zdążyła dokonać już poważnych obrotów.

Bywają jeszcze inne lapsusy. Na straganach PSS-u na Pl. Barlickiego brakuje tego, czy innego towaru. Tymczasem o kilkanaście metrów dalej w magazynie spółdzielni leży wszystko w dostatecznej ilości.

Ludzie pracy słusznie domagają się uporządkowania tej dziedziny handlu. Żądają, ażeby w dni targowe, kiedy ruch na targowiskach jest duży, stragany spółdzielcze wcześniej rozpoczynały pracę. I domagają się, ażeby były stale należycie zaopatrzone w towar! (ja)

Dziś — festiwal zespołów świetlicowych ZMP

W dniu dzisiejszym, o godzinie 15-ej odbędzie się w Domu Kultury Milicjanów przy ul. Nawrot 23 festiwal zespołów świetlicowych ZMP. Wstęp bezpłatny.

oraz zabezpieczył produkt przed zepsuciem, została od niego oddzielona t. zw. brzeczka do chłodnicy, przypominającej kształtem tacę. Ten ogładany przez nas „liliput” posiada pojemność 37.000 litrów! Płyn ochładza się tu i nasycza tlenem. Do ochłodzonego płynu dodaje się drożdże piwowarskie.

Jesteśmy dwa piętra pod ziemią. Ogłdamy olbrzymich kształtów miedziane aparaty chłodnicze o karbowanej powierzchni, zwiększającej płaszczyznę chłodzenia. Pomieszczenie to również wyłożone jest kaflami i izolowane od innych.

Po aparatach ociekowych płyn ścieka do kadzi fermentacyjnych.

W sąsiednich halach — długi szereg kadzi dębowych i aluminiowych. Tutaj odbywa się właściwy proces fermentacyjny, tj. rozkładanie cukru słodowego na alkohol i dwutlenek węgla. Pojemność kadzi — 24.000 litrów.

— Czyżby kalafiory? Tak z daleka wygląda olbrzymia kadź, wypełniona falistą pianką po brzegi. To drugi dzień stadium fermentacji. Ale

końcowy proces fermentacji burzliwej oglądamy w szóstej z rzędu kadzi. Kolor śnieżno-biały ustąpił miejsca bursztypowemu. Piana zanika. Stąd płyn wypompowywany jest do dużych cystern aluminiowych, w których piwo dojrzeewa. A gdy już dojrzeje — przy pomocy pomp wytłaczane jest przez filtry do naczyń transportowych i wędruje do odbiorców — konsumentów.

— Dlaczego tu tak zimno? Dwa stopnie niżej zera. Dowiadujemy się, że powietrze jest specjalnie chłodzone przy pomocy lodowni, umieszczonej nad piwnicami. Jest to bowiem konieczne dla dobrej produkcji.

Zaglądamy jeszcze do butelkowni. Grono pracownic w czepkach na głowach przegląda pod światło elektryczne wymyte butelki. Automat napełnia je piwem. Już napełnione — jeszcze raz są przejrzane pod światło, a potem naklejana jest banderola i etykieta.

Przodownik German Borkowski, b. przedziałnik, zaaklimatyzował się w nowym zakładzie pracy. Dowiadujemy się, że plan 3-letni został tutaj już wykona-

Stacje benzynowe w śródmieściu wybawią łódzkich kierowców z kłopotów

Kierowcy pojazdów mechanicznych w Łodzi bardzo często narzekali na brak odpowiedniej ilości stacji benzynowych w naszym mieście. Chcąc bowiem napędzić braki maszyny, musieli nieraz długo wyczekać swej kolejki.

Sytuacja ta jednak jeszcze w tym roku ulegnie znacznej poprawie. Szoferzy nie będą już mieli powodów do niezadowolenia. W śródmieściu bowiem powstają trzy nowe stacje benzynowe, co już jest poważnym „zastrzykiem”.

Jedną z nich mieścić się będzie na od danym już do użytku parkingu przy ul. Daszyńskiego. Drugą przewidziano na parking przy skrzyżowaniu Kościuszki i Legionów, gdzie prace weszły już w stadium końcowe. W tych dniach wreszcie przystąpiono do budowy trzeciej stacji, która zostanie urządzona naprzeciw gmachu Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Ogródowej, gdzie powstanie również estetyczny parking. (sk)

Placówka Ubezpieczalni w „Wimie”

Leczenie w fabryce

Robotnik i dyrektor pierwszymi pacjentami

Przy PZPB Nr 5 („Wima”) została wczoraj uroczysto uruchomiona pierwsza w Łodzi przyfabryczna przychodnia lekarska Ubezpieczalni Społecznej. Nowa placówka leczenia społecznego posiada duże znaczenie nie tylko dla tysięcy rzesz robotników „Wimy” ale i dla innych rodzin robotniczych zamieszkałych na Widzewie. I one bowiem leczone będą przez lekarzy nowej przychodni.

Przyfabryczne ambulatorium zajmuje szereg sal i pokoi w jasnym bloku administracyjnym PZPB Nr 5, znajdującym się w głębi rozległego dziedzińca, wśród wielu innych zabudowań fabrycznych.

Przed wejściem zbiera się grupa robotników i robotniczek, którzy pragną pierwszy dostać się do lekarzy rozszerzonej i nowoczesnie wyposażonej przychodni. Pacjenci mieszają się z odświętnie ubraną w białe kitle obsługą ambulatoryjną, oczekującą przybycia przedstawicieli władz dyrekcyjnej i rady zakładowej.

— No teraz chyba długo nie będziemy czekać na przyjęcie u lekarza — mówi z

zadowoleniem jedna z robotniczek, — Dostałam już tego stałego odrywania się od roboty i pedzenia do dentysty. Moje zęby musiały bym chyba leczyć latami, gdyby nie było tu punktu...

W międzyczasie nadchodzą zaproszeni lekarze i goście. Po chwili następuje uroczyste otwarcie lecznicy.

Wraz z dyrektorem naczelnym „Wimy”, Olszewskim, przewodniczącym Rady Zakładowej, Grabowskim, naczelnym lekarzem Ubezpieczalni Społecznej, dr. Marzyńskim i przewodniczącym tej instytucji, Krzyżowkiem — zwiedzamy nowe gabinety, lśniące nie

w sierpniu. Załoga pracuje ochotczo, a werwy dodaje... piwo. Każdy z pracowników otrzymuje bowiem swój deputat — 1 litr dziennie. Jak się dowiadujemy mimochodem — mężczyźni zasmakowali w napoju i nieraz przekraczają mieszkodliwie zresztą normę.

Przedstawicielka płci „słabej”, przodowniczka Helena Serwik zapewnia nas:

— Wszystko się naprzykrzy, jak się ma za dużo!

230-osobowa załoga prowadzi wspólzawodnictwo pracy na odcinku dystrybucji, higieny i produkcji. Poza tym posiadają swoją świetlicę, chór, kółko dramatyczne i sekcję sportową.

Opuszczamy zakład pełni wrażeń i nieco odurzeni zapachem... piwa. (p.)

Na półkach księgarskich

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza” ukazały się ostatnio następujące wydawnictwa: Apollinaire — „Wybór poezji”, Gorki — „Matka” (C.R.Z.Z.), Lewińska — „Walka o nowe harcerstwo” i „Miasto Polskie” (drzeworyty), Nexö — „Czerwony Morten”, Simone — „Ludzie, którzy zdradzili Francję”, Capek — „Zwyczajne życie”, Dygasiński — „Beldonek”, Gmitrzykowski — „Za przykładem Matrosowa”, Jefremow — „Gwiezdne okręty”, Rozmaryn — „Polskie prawo państwowe”, Siemek — „Dla większej chwały... Niemiec”, Stanisławski — „Lenino”, Trzcinski — „Trójki tynkarskie”, Fiszer — „Doświadczenia”, Kautsky — „Z dziejów Kościoła katolickiego”, Lu-Szao-Czi — „O internacjonalizmie i nacjonalizmie”, Wirpsze — „Sonata” i Wygodzki — „Przeciętny zysk i cena produkcji”.

MAGLE DOMOWE

ręczne i z przekładnią na elektryczność tanio poleca

KAZIMIERZ MADEJ

Wyroby żelazne i art. techniczne

Łódź, Piotrkowska 181, tel. 272-08.

1-598

Znęcali się nad dzieckiem

Sąd skazał sadystów na więzienie

I komisariat M.O. został zaalarmowany przez ob. Klimczakową, że sąsiad jej, Piotr Stachurski dotkliwie pobił 10-letniego syna jego nieślubnej żony — Katarzynę Górki.

Wydelegowani milicjanci stwierdzili na miejscu, że dziecko ma sińce na całym ciele, oraz pokaleczoną głowę i rękę. Dochodzenie ustaliło, że zarówno matka jak i jej przybrany mąż często znęcali się nad chłopcem, a feralnego dnia, Stachurski, podejrzewając, że ma lec skradł mu 500 złotych, oblał mu sto-

py i ciało wodą i bił walkiem, po czym nakrył mu twarz poduszką, aby sąsiedzi nie słyszeli płaczu chłopca.

Wstępna para sadystów zasiadła na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym. Usiłowali zrzucić ze siebie winę, sugerując Sądowi, że dziecko jest trudne do prowadzenia i posiada złe skłonności, więc uważali, że należało chłopca „karcić”.

Sąd nie podzielił takich metod wychowawczych i skazał Stachurskiego na 6 miesięcy więzienia, Katarzynę Górce wykonanie karz zostało zawieszona. (n)

skazitelną czystością, białymi meblami i aparatami, błyszczącymi fotelami dentyściami itp.

Oprowadza nas dr Aszowa, inspektor dentyściny, kierownik protezowni, A. Winkler, oraz członkowie Rady Zakładowej. Z twarzy ich bije uzasadniona dumna.

Mamy przed sobą prawdziwe cacko. Na wet poczekalnię z pięknymi białymi stolikami oraz doniczkami kwiatów i przed pokoje gabinetów, w których chorzy mogą się swobodnie rozbiierać, odznaczają się wyjątkową schludnością.

W ambulatorium fabrycznym czynne są gabinety: fizykalnej terapii, chirurgiczno - zabiegowy, internistyczny, stacja wypadkowa, no i — najnowszy nabytek — gabinety dentyściny, obsługiwane przez lekarki Bajer, Łyżwa, Karpow, Moszukównę oraz absolwentki IV kursu stomatologii.

Pierwszym pacjentem przychodni jest ob. Pawlak, robotnik „amerykańskiej” przedziałni, który poddał się ekstrakcji zęba. Z kolei przyjęta zostaje przodowniczka pracy, przodka Józefa Anusik, członek rady zakładowej. Wśród pacjentów widzi my też dyrektora administracyjno-handlowego „Wimy”, Gąsiorkiewicza, który, jak się okazuje, musi sobie wstawić plombę.

Wszyscy zgodnie stwierdzają, że przychodnia da załozde „piątki bawelnianej” duże korzyści. Czynna będzie bowiem od 8-ej rano do 20-ej. Wielu włóknarzy będzie mogło przychodzić tu po poradę lekarską i uzyskać pomoc bez straty cenne go czasu, który lepiej przeznaczyć na wzmożenie wysiłku produkcyjnego w fabryce. (cis)

Nasi przodownicy



EUGENIA OGIŃSKA - ZAWADZKA

Czy można nie znać fabryki, gdy się urodziło i wzrastano w atmosferze robotniczych radości i niedoli? I czy w ogóle będąc tak silnie powiązaną ambicjami środowiska pracy można wlec się w ogień produkcji?

— Nie! — odpowiada krótko i węzłowato 19-letnia Eugenia Ogińska, przewijaczka z Tkalni 3b PZZPJedw.-Galant, w Łodzi. I z dumą prezentuje nam swój dyplom przodowniczy.

— Pragnę, aby moja praca w miarę postępu lat była coraz lepsza, aby artykuł, wychodzący spod moich rąk był zawsze pierwszego gatunku — stwierdza w trakcie rozmowy.

Tęgo rodzaju dążność do uzyskania jak najwyższej jakości jest typowa dla wszystkich włókniarzy w obecnym etapie współzawodnictwa. Za przykładem bratniej jakościowych przemysłu bawełnianego, pragną oni pokazać, że we wszystkich branżach praca jest jednakowa: zależna od uczciwości i odpowiedzialności człowieka!

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — MARIA STUART — godz. 19.15.

Powszechny — „KLUB KAWALERÓW” — godz. 19.15.

Łutnia — „PTASZNIK Z TYROLU” — godz. 19.15.

Osa — KRAWIEC W ZAMKU — godz. 19.30.

Cyrk Nr. 1 (Plac Leonarda) pod dyr. Din-Dona. Codziennie o godz. 19.30. W sobotę o godz. 18 i 19.30, w niedzielę o godz. 12, 15 i 19.30.

KINA

ADRIA — Kopciuszek — ceny biletów po 50 i 25 zł. — 16.30, 18.30, 20.30.

BAŁTYK — Sąd Honorowy — 17, 19, 21.

BAJKA — Cztery Serca — 14, 16, 18, 20.

GDYNIA — Aktualności nr. 44.

HEL — Kopciuszek — 16, 18, 20.

MUZA — Dni i Noce — 16, 18, 20.

POLONIA — Sąd Honorowy — 16.30, 18.30, 20.30.

PRZEDWIOSNIE — Harry Smith odkrywa Amerykę — 16, 18, 20.

ROBOTNIK — Stalowe Serca — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.

ROMA — Muzyka i Miłość — 16, 18, 20.

REKORD — Wołga, Wołga — 13.30, — Ulica Graniczna — 15.30, 18, 20.

STYLOWY — Świat się śmieje — 14, 16, 18, 20.

SWIT — Przecucie — 14, 16, 18, 20.

TATRY — Kariera — 16, 18, 20.30.

TECZA — Pan Nowak — 15, 17, 19, 21.

WŁÓKNIARZ — Potępiący — 16.30, 18.30, 20.30.

WISŁA — Kino nieczynne z powodu remontu

WOLNOŚĆ — Wilcze Doly — 15, 17.30, 20.

ZACHĘTA — Złoty Róg — 16.30, 18.30, 20.30

Fundusz Wczasów Pracowniczych CRZZ
OSRODEK WYPOCZYNKOWY
W SPALE

poszukuje

BUCHALTERA - BILANSISTĘ
od zaraz, na stałe lub okresowo.

Warunki do omówienia. Mieszkanie z całodziennym utrzymaniem zapewnione.
954-u

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZE	Kupno - Sprzedaż
Dr POPKOWSKI aku- szeria, choroby kobie- ce, Legionów 17, tel. 152-22. 4836	MEBLE — sprzedaż, zamówienia — z- miany, Łódź, Piotrkow- ska 275 tel. 145-13.
Dr KOLSUT Zofia, choroby kobiece, ała- szeria. Łódź, Piotrkow- ska 70, tel. 212-22 godz. 5 — 7.	ZEGARKI, złoto, sre- bro, kamienie, kupno- sprzedaż „Omega”, ul. Piotrkowska 4. 924
Dr ŁOZA specjalista chorób skórnych włoś- sów, Sienkiewicza 34, 8 — 9 i 17 — 19. 971	DRZEWIKA, krzewy owocowe i ozdobne po leca: J. Stoiński, Łódź-Zdrowie, Krakow- ska 42, dojazd 9. 4864

Łyżwiarstwo

Jedyny zimowy sport w Łodzi

Młodzież garnie się hurmem do tworzącej się sekcji przy ŁKS Włókniarzu

Październik. Jeszcze w południe przy-
grzewa bladawe słońce, jeszcze żółknące
liście czepiają się gałązek, a na boiskach
uwijają się najzagorzalsi sportowcy. Ale
każdy czuje, że to ostatnie dni.

Zima zbliża się nieuchronnie.
Jeszcze parę dni, no, powiedzmy — ty-
godni i koniec. Buty z kołkami i piłka
nożna pójdą na odpoczynek do szafy. Ra-
kieta nasmarowana pieczęlowicie i ściś-
nięta w ramę — spocznie w szufladzie.
Kula, dysk i oszczep — nudzić się będą
w oczekiwaniu wiosny.

Zamiera sezon sportowy. Wspaniałe
mięśnie sportowców przez długie miesią-
ce będą sztywnieć w bezruchu. Pierś nie
rozszerzy się zdrowym, radosnym wysi-
kiem. Wprawdzie, gdzieś, daleko — są
szczęśliwcy, którym marzy się dumna
wspinaczka górską, zawrotny szus ośnie-
żonym holwegiem, świszczący pęd sanec-
zek, ale cóż... my biedni łodzianie, jakie
mamy możliwości?

Ani gór, ani terenów narciarskich, ani
torów saneczkowych.
Otóż nie!

Istnieje gałąź sportu wybitnie dostoso-
wana do warunków miejskich. Łyżwiar-
stwo. Nie potrzeba do tego szerokiego prze-
strzeni, ani specjalnie urozmaiconego te-
renu. Wystarczy niewielki plac. I —
oczywiście — te kilka stopni niżej zera.
No i para łyżew.

Na początek zwykłe „turfy” przykre-
cone do buta. I już Wiadek i Franek, już
Jadzia i Danka mają znów radosną i zdro-
wą podniecie. Zamiast beczynnie siedzieć
w dusznej izbie i gnusnie snuć się z kąta
w kącie, odrobnią przedko, przedziutko lekcje.
A potem — „idziemy na łyżwy!”.

Płuca wchłaniają mroźne rzeźwe po-
wietrze. Wszystkie mięśnie pracują zgod-
nym rytmem. Ciało przepaja radość ży-
cia i czynu. Zadowolenie z wyładowanej
energii, zadowolenie z własnej sprawno-
ści.

I rozkosz, szlachetna radość współzawo-
dnicstwa. Kto szybciej, kto zręczniejszy. — A
więc w okresie zimowym i w naszym miej-
skim środowisku można stworzyć warun-
ki, zapewniające działwie, młodzieży i
starszym — rozrywkę i sport, zarazem, za
bawę i hart fizyczny.

Tymi właśnie kierując się przesłankami
ŁKS Włókniarz stworzył sekcję łyżwiarską.

Krystyna Wolska

Spotkania, które zadecydują

Gorąco zapowiadają się dzisiejsze boje ligowe

Raz jeszcze przypominamy zwolenni-
kom rozgrywek ligowych, że godzina roz-
poczęcia dzisiejszego spotkania pomiędzy
KOLEJARZEM poznańskim a ŁKS WŁÓ-
KNIARZEM została przesunięta. Ciekawy
mecze ten rozpocznie się o godz. 14.30. O
godzinę wcześniej wybiegną na boisko
drużyny szczyptorniaka ŁKS WŁÓKNIA-
RZA i BUDOWLANYCH z Opola, by wal-
czyć o punkty w ramach rozgrywek o mi-
strzostwo ligi szczyptorniaka.

Podczas gdy my, łodzianie emocjono-

wać się będziemy spotkaniem ŁKS Włó-
kniaz — Kolejarz (Poznań) w kraju odbę-
dzie się pięć innych meczy, a mianowicie:

w Krakowie WISŁA — AKS, w Warsza-
wie LEGIA — POLONIA (BYTOM), w
Chorzowie RUCH — CROCOVIA, w Chru-
szowie GÓRNIK (SZOMBIERKI) — PO-
LONIA (Warszawa) i w Gdańsku LECHIA
— WARTA. Wobec zbliżającego się zakoń-
czenia rozgrywek ligowych, wyniki dzie-
śniejszych spotkań mają bardzo duże zna-
czenie.

Grunt, to tempo!

Siatkarze i koszykarze szykują się do mistrzostw

Niebawem rozpoczną się w Łodzi roz-
grywki koszykówek i siatkówek męskiej
i żeńskiej o puchar PZKSS i o mistrzostwo
okręgu łódzkiego, w klasach A i B.

W turnieju siatkówki wezmą udział
wszystkie zespoły bez względu na klasę
do której należą, natomiast w koszy-
kówce męskiej w klasie A do rozgrywek
staną: ŁKS WŁÓKNIARZ i B, SPÓJNIA
I B, ZWIĄZKOWIEC - ZRYW, AKS, CHE-
MIA i mistrzowski zespół B klasy A. Pozo-
stałe drużyny będą walczyły o tytuł mi-
strza klasy B i awans do klasy A.

Turniej ten przy słabej organizacji
stałby się tasiemcowy i przez to samo ma-
ło atrakcyjny. Ażeby tego uniknąć, wła-
dze okręgu łódzkiego postanowiły prze-

prowadzić rozgrywki równocześnie na
trzech salach: na sali YMCA godz. 18—20
koszykówka męska klasy A, na sali Zwią-
z kowca przy ul. Pogonowskiego 82 godz.
17—21 koszykówka męska klasy A i B,
a salę przy ul. Północnej (Ośrodek spor-
towy Helenów) przeznaczono wyłącznie
dla rozgrywek koszykówki kobiecej go-
dzina 18—21. Tak rozplanowane spotka-
nia zapewniają przeprowadzenie rozgry-
wek w pewnym tempie, a dzięki temu tur-
niej nie straci na atrakcyjności.

Termin zgłoszeń drużyn upływa z
dniem 17 października. Klub zgłaszający
drużynę musi uiścić wpisowe w wysoko-
ści 500 zł. Turniej rozpoczyna się 22 paź-
dziernika.

Krewcy piłkarze ukarani

Zuber (PTC) „odpocznie” przymusowo cały rok

Wydział Gier i Dyscypliny PZPN ukarał
zawodnika „Ruchu” JACKA 6-tygodniową
dyskwalifikacją, za słowną obrazę sędziego,
na meczu „Ruch” — ŁKS. Włókniaz.

KOKOT I z „Lechii” ukarany został suro-
wą naganą za niesportowe zachowanie się i
krytykowanie orzeczeń sędziego na meczu
AKS — „Lechia”.

Za czynne znieważenie przeciwnika na za-
wodach PTC — „Garbarnia” ukarano piłka-
rza PTC — ZUBERA 1-roczną dyskwalifi-
kacją.

Ponadto, na podstawie relacji obserwato-
rów WGiD, zawodnicy: GIBASZEWSKI („Ra-
domiak”), KALICINSKI („Garbarnia”) i

GLUSZCZAK („Ognisko” Siedlce) otrzymali
pierwsze ostrzeżenie za niezgodne z przepi-
sami gry w piłkę nożną zachowanie się na
zawodach o mistrzostwo II Klasy Państwo-
wej.

„Polonia” (Bytom) wniosła do zarządu
PZPN odwołanie od decyzji WGiD PZPN
odrzucającej protest, odnośnie meczu „Polo-
nia” (Bytom) — „Cracovia”. Nie wnikamy
w to ile słuszności zawierają pretensje Po-
lonii, jasnym jest jednak, że szuka ona w ten
sposób ratunku przed spadkiem z ligi, któ-
rym jest bardzo poważnie zagrożona.

Lekkoatleci zakończyli sezon

Sport radziecki w obliczu zbliżającej się zimy

Z okazji zakończenia letniego sezonu lekko-
atletycznego, w wielu miastach Związku Ra-
dzieckiego odbyły się zawody lekkoatletycz-
ne, jesienne biegi na przelaj oraz długody-
stansowe biegi sztafetowe.

W Gorkij w biegach sztafetowych starto-
wało ponad 4 tys. zawodników i zawodniczek.
W Baku zawody lekkoatletyczne, z okazji
zamknięcia sezonu, zgromadziły 3 tys. uczest-
ników.

W biegach na przelaj w Saratowie wzięło
udział 3 tys. biegaczy. Na dystansie 3.000 m
zwyciężył młody zawodnik Torgaszew w do-
brym czasie 9:56 min.

W Świerdłowsku bieg na dystansie 1.000
m wygrał student Konowałow w czasie
2:45,5 min.

Sportowcy radzieckich Związków Zawodo-
wych rozpoczęli już przygotowania do sezonu
zimowego. We wszystkich ośrodkach sporto-
wych zrzeszeń Związków Zawodowych trwa-
ją prace przy naprawie lodowisk, wytyczaniu
szlaków narciarskich i uzupełnieniu sprzętu.
Trenerzy i instruktorzy rozpoczęli już przy-
gotowawcze kursy i treningi w kołach spor-
towych przy szkołach i zakładach pracy.

Drużyny Kolejarzy grają nie dziś, lecz jutro

Gdyby ktoś wybrał się dzisiaj na boisko
przy ul. Nawrot żeby ujrzeć spotkanie dru-
żyny S. O. K. z zespołem PRACOWNIKÓW
BIUR R. O. 1 (Oddział Ruchu Łódź Fabrycz-
nej) — zawiódł by się srodze, mecz ten bo-
wiem odbył się dopiero w dniu jutrzejszym
o godz. 15.30. Za tę mimowolną omyłkę prze-
praszamy naszych Czytelników.

Przypominamy, że zysk z tej imprezy jest
przeznaczony na fundusz odbudowy Warsza-
wy.

Borotra ciągle zwycięża chociaż ma już 51 lat

Do finału międzynarodowych mistrzostw
tenisowych Anglii na kortach królewskich
kwalifikowali się Francuz Borotra i Ang-
lik Paish.

51-letni Borotra pokonał w półfinale
Amerykanina Hanna 6:4, 6:3, 5:7, 4:6, 6:2,
a Paish wygrał z Billingtonem (Anglia)
6:2, 6:3, 6:1.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO NR 3 w Łodzi, ul. Piotrkowska 293

zatrudnią zaraz:

- 1) Wykwalifikowanego TECHNIKA ELEKTRYKA
- 2) Wykwalifikowanego TECHNIKA MECHANIKA
- 3) Początkujących TECHNIKÓW i MECHANIKÓW
- 4) Wykwalifikowanych TECHNIKÓW WŁÓKIENNIKÓW
- 5) Wykwalifikowanych TRACZY (CZKI)
- 6) Wykwalifikowanych PRZYKRE-CACZY
- 7) Wykwalifikowanych PRZEDZALNIKÓW samoprzebieżniko-
wych (selfaktory)

Zgłoszenia osobiste do Wydziału Perso-
nalnego. 904-

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO

Przeds. Państw. Wyodrębnione w Łodzi

zatrudni natychmiast:
samodzielnich
ST. KSIĘGOWYCH i KSIĘGOWYCH
Osobiste zgłoszenia przyjmować będzie
Dział Kadr C. H. P. S., ul. Kilińskiego
136-138. 964-

SYPIALNY, pianino,
kuchenny, stan pierw-
szorzędny, sprzedam.
Łomżyńska 17, m. 12.
4859

KREDENS kuchenny
nowy sprzedam. Naw-
rot 54, m. 4. 4863

FOTEL dentystyczny
kupię natychmiast.
Oferty „Fotel” do
„Prasy”, Piotrkowska
55. 969

NAUKA

FACHOWCY udosko-
nalają technikę kroju
na kursach IPR, Jara-
cza 14. 948

RUTYNOWANE urząd-
niczki, maszynistki po-
trzebnie. Zgłoszenia:
Zakłady Graficzne
R.S.W. „Prasa” Żwir-
ki 17. 968

POTRZEBNA pomoc
do dziecka. Gdańska
33, m. 1a oficyna. 7709

RÓŻNE

MARYSIN! Nabywcy
placów od Zylberber-
gów proszeni są o
zgłoszenie z dokumen-
tami do 25 paździer-
nika 1949 r., godz.
16 — 18, Piotrkowska
162, m. 4. 972

PRACOWNIA FUTER
Jaracza 12 przyjmuje
wszelkie zamówienia
wchodzące w zakres
kuźnictwa. 4791g

ZAGUBIŁO

ZGUBIONO kartę re-
jestracyjną RKU —
Łódź. Ryszard Sielański,
Młynarska 47.

LOKALE

POSZUKUJĘ pokoju
z wszelkimi wygodami
z całodziennym
utrzymaniem przy ro-
dzinie. Oferty pod
„Pokój” tel. 257-93 w
godz. 8 — 16. 963